

gazeta puszczykowska

32

15 LIPCA 1962

CENA 2500 ZŁ

JUBILEUSZ MIASTA

18 lipca br. mija 30 lat od dnia, kiedy to ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia miasta z osady Puszczkowo. Na naszych łamach zamieszczamy niemal w każdym numerze przyczynki do historii miasta, mieszkańców i okolicy. Posłużą one z czasem do opracowania monografii Puszczkowskiej.

Korzystając z okazji jubileuszu przypominały najogólniej te dzieje:

— Puszczkowo składa się z 4 dawnych wsi: Puszczkowa, Puszczkówka, Niwki — położonych w dolinie

Warty i Puszczkowa Starego (Górnegó), położonego na wysoczyźnie. Najstarsza jest Niwka, wspominana w zapiskach z 1302 roku. Puszczkovo Stare i Puszczkówko od średniowiecza do drugiego rozbioru Polski należały do kapituły poznańskiej. Miasto zabrał Kościotówi rząd pruski. Zabudowa Puszczkowską zaczęła się w drugiej połowie XIX wieku, po częściowym uregulowaniu rzeki Warty w latach 1870-1880. Wtedy też rząd pruski sprowadził niemieckich kolonistów.

Dokończenia na stronie 2

W numerze:

- ◆ Program obchodów XXX-lecia Puszczkowa
- ◆ Artysta spod Babiej Góry w Puszczkowie
- ◆ Ostatni list
- ◆ Z ostatniej chwili

Janina Parzy

ŹRÓDEŁKO

Wśród rozkolanego lasu przez puszczykowskie wzgórza od lat

szemrze źródełko obloki grają na scenie nieba mglistym uśmiechem przeglądając się w nim a przez otwarte okno zieleni wpada promień słońca i dzień

przed nocą ciemną źródełko cichutko szepcze dźwiękiem najcichszym jestem

DZIENNIK USTAW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Warszawa, dnia 18 lipca 1962 r.

Nr 41

ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW:

- 186 — z dnia 7 lipca 1962 r. w sprawie zmiany granic osiedla Czarna Wieś w powiecie i województwie bydgoskim 315
- 187 — z dnia 13 lipca 1962 r. zmieniającej rozporządzenie w sprawie warunków, w jakich uważa się całość, część i część z całości przynależących do ulicy (przebiegów) 345

ROZPORZĄDZENIA:

- 188 — Prezesa Rady Ministrów z dnia 7 lipca 1962 r. w sprawie utworzenia niektórych miast 340

ROZPORZĄDZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW

z dnia 7 lipca 1962 r.

w sprawie utworzenia niektórych miast.

Na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego Państwa (Dz. U. Nr 6, poz. 48) rozstrząsa się, co następuje:

§ 1. Zalicza się do miast:

- 1) w województwie bielskim: osiedle Czarna Wieś w powiecie bielskim; nazwę miasta ustala się na Czarna Białostocka;
- 2) w województwie bydgoskim: osiedle Jabłonowo w powiecie brodnickim; osiedle Jankowo w powiecie inowrocławskim;
- 3) w województwie kieleckim: osiedle Wojtkowice Komarne w powiecie bełzskim; nazwę miasta ustala się na Wojtkowice.

- 6) w województwie lubelskim: osiedle Rejowice Fabryczne w powiecie chełmskim; osiedle Busiatowa w powiecie opolsko-lubelskim;
- 7) w województwie olsztyńskim: osiedle Korze w powiecie kętrzyńskim;
- 8) w województwie opolskim: osiedle Zdziszewice w powiecie krapkowickim; osiedle Orłówek w powiecie opolskim; osiedle Zawadzkie w powiecie strzeleckim;
- 9) w województwie pomorskim: osiedle Skalinierzycze Nowe w powiecie esterskim; nazwę miasta ustala się na Nowe Skalinierzycze; osiedle Puszczkowo w powiecie pomorskim;
- 10) w województwie warszawskim:

Konkurs na najpopularniejszego mieszkańca Puszczkowską

Szczegóły — strona 3

JUBILEUSZ MIASTA

Dokończenie ze strony 1

Najwięcej ich mieszkało w Puszczykowie Dolnym, znacznie mniej w Puszczykowie Starym i w Puszczykówku, i tak, w Puszczykowie Dolnym na 161 mieszkańców było 50 Polaków, w Puszczykowie Starym na 242 było 186.

Dalszy wzrost liczby mieszkańców nastąpił na przełomie XIX i XX wieku. Stało się to dzięki wybudowaniu drogi bitej z Poznania przez Luboń i Puszczykovo do Mosiny, a przede wszystkim dzięki wybudowaniu kolei żelaznej z Poznania do Wrocławia (linię kolejową uruchomiono w 1856 roku, ale dworce w Puszczykowie dopiero w 1905, a w Puszczykówku w 1912 r.). Jak wspomina ks. Kazimierz Pielatowski w opracowaniu — „Puszczykovo i jego kościół” — 1980 r. — „stary mieszkańcy Puszczykowa opowiadali, że pierwotnie droga z Poznania miała przebiegać przez wzgórce morenowe (bardziej zamieszkałe, bezpieczne przed powodzią) a więc przez Lasek, Łęczycę, Wiry, i Puszczykovo Stare. Ponoć jednak ówczesny proboszcz wirowski tak straszyl rolników turystami poznańskimi, że stawili ostry opór. Wytyczono więc drogę przez Lasek, Łęczycę i Puszczykovo Dolne”.

W ten sposób Puszczykovo zbliżyło się do Poznania, skąd coraz gromadniej przyjeżdżali wycieczkowicze i letnicy a wielu z nich budowało własne domki na okres letni. Nie przetrwała tego I-sza wojna światowa. W latach międzywojennych „moda” na Puszczykovo trwała nadal. Pociągi do Puszczykowa, Puszczykówka i Ludwikowa (Osowa Góra) odjeżdżały z osobnego dworca. Prężnie działało Towarzystwo Miłośników Puszczykowa, Puszczykówka i Okolicy, którego członkami byli przede wszystkim czelwizi przedstawiciele bankierów, kupców poznańskich i łódzkich, prezydent Poznania — Cyryl Ratajski, a z mieszkańców Puszczykowa m.in. Stanisław Miszewski. Z inicjatywy tego Towarzystwa oświetlono drogi, obniżono cenę biletów kolejowych do Puszczykowa. W Archiwum Państwowym zachowały się nieliczne dokumenty z tego okresu.

W samym Puszczykowie autobusy konne zawoziły wycieczkowiczów do licznych restauracji, które mieściły się najpierw na Starym Puszczykowie a następnie wraz z modą na kąpiele rzeczne i plażowanie, sytuowano je w Puszczykowie Dolnym. Wycieczkowicze chętnie przepawali się przy pomocy promu na drugi brzeg Warty, tam bowiem mieściła się plaża; po Warcie kursowały stateczki. W owych czasach najpopularniejszą była restauracja „U Mandlowej” (Leśna). Po II wojnie światowej liczba mieszkańców zwiększyła się znacznie. Nie budowano nowych wili, nadmierna eksploatacja dawnych odbywała się z ich szkodą. W roku 1956 Puszczykovo uzyskało status osiedla, w 1962 roku prawa miejskie. Jest to miasto bez ratusza, rynku. Wiele się zmieniło od tego czasu. Na równinnym polu (15 ha) wybudowano, wbrew protestom, miasteczko szpitalne z dwoma 11 kondygnacyjnymi gmachami i 40 metrowym kinem. Powstały także licznie prywatne zakłady, warsztaty przemysłowe w Starym, Dolnym Puszczykowie i na Nivce. Zbudowano ulice: Chrobrego, Kopernika, Poznańską. Wybudowano dwie szkoły: Liceum Ogólnokształcące i Szkołę Podstawową. Liczne ulice zyskały nawierzchnię asfaltową. Zakłada się wodociąg. Opracowano plan zagospodarowania przestrzennego miasta. Czy miasto zachowa charakterystyczną dla siebie zabudowę willową, niską, wtopioną w zieleni obszernych ogrodów? Czy uda się powstrzymać ekspansję zakładów przemysłowych? Czy wrócą czasy, gdy otaczający nas las będzie czysty?

Z tego rozliczą nas następne pokolenia.

REDAKCJA

Dwa lata pracy Rady Miejskiej

Mineły dwa lata pracy Rady Miejskiej. Z ogromną nadzieją, szczególnie na zbudowanie infrastruktury komunalnej, szli do wyborów Puszczykowie. Wielu liczyło na inicjatywę i szybkie działanie władz samorządowych, bowiem dalszy rozwój gospodarczy miasta, które obchodzi właśnie 30-lecie nadania praw miejskich, zależy od jej budowy. Brak nowego skrzydła koncepcji, co do dalszego rozwoju miasta a także decyzji w sprawie najistotniejszych problemów: kanalizacji i gazyfikacji, uczyni życie w naszym mieście jeszcze trudniejszym. Liczono na regulacje prawne, szczególnie systemu finansowego, pozwalającego na zatrzymanie w dyspozycji władz samorządowych znaczącej części wpływów podatkowych oraz korzystnego dla władz lokalnych podziału kompetencji między administrację samorządową i państwową. Zmiany te jednak nie nastąpiły. Pieniądzy na realizację zadań brakuje. Przyjrzyjmy się zatem jak to wygląda. Wodociąguje się kolejną część miasta. Kontynuuje się budowę nowego skrzydła szkoły podstawowej. Sprywatyzowano komunikację miejską, zakład gospodarki komunalnej, Ośrodek Sportu i Rekreacji. Od 1 stycznia br. przejęto szkoły podstawowe. Prowadzi się prace nad zmianą planu zagospodarowania przestrzennego. Poprawia się stan czystości miasta i oświetlenia ulic. Do zrobienia jednak pozostaje ogromnie dużo. Stan dróg jest zły, powietrze i woda zatrute są pyłami i ściekami. Zastanawiamy się jak to jest, że w sąsiednich gminach wre robota, powstają lokalne inicjatywy, fundacje. W naszym mieście prawie ich brak.

Rozwój jednostek gospodarczych przy braku infrastruktury komunalnej stwarza liczne uciążliwości dla mieszkańców. Czy nie czas zastanowić się nad tym — jak by przy udziale tych jednostek zacząć budować, integrując przy tym środowiska mieszkańców?

REDAKCJA

Restauracja przy cmentarzu

kilka uwag na marginesie uchwały Rady Miejskiej

Niewątpliwie teren zlokalizowany przy stawku koło cmentarza jest atrakcyjny handlowo. W obowiązującym planie zagospodarowania przestrzennego miasta przewidziano go na parking. Parking już jest. Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 25 maja br. podjęła uchwałę o przeznaczeniu części terenu na poszerzenie kiosku z kwiatami oraz pod budowę pawilonu gastronomicznego bez prowadzenia działalności rozrywkowej. Nie dźwiwi fakt, że poszerzenie zostanie istniejący kiosk z kwiatami, ale napawa zdumieniem, że bez przetargu na zagospodarowanie terenu podjęto uchwałę o dzierżawie z przeznaczeniem pod wspomnianą restaurację. Są jeszcze w planie zagospodarowania przestrzennego miasta miejsca, na których z powodzeniem można taki obiekt usytuować, bez uwag dotyczących warunków socjologicznych. W odpowiedzi uszeregowane zapewne, że miasto będzie czerpało zyski z dzierżawy terenu i że jest to najprostszy sposób na ściągnięcie inwestora.

Prawda, że Puszczykovo jest gastronomicznie pustynią, że praktycznie nie ma gdzie zjeść posiłku, że restauracja jest potrzebna. Może by jednak wpraw, zgodnie z uchwałą własną Rady Miejskiej, ogłaszać przetargi — wykorzystując tereny na ten cel przewidziane w planie, najpierw komunalne, a następnie wskazywać lokalizacje pozostawiając inwestorowi do załatwienia sprawy uregulowania własności terenu czy też dzierżawy.

KSG

PROGRAM

Obchodów XXX-lecia Puszczykowa

18 lipca 1992 r.

Miejsce: tereny Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, Puszczykowo, ul. Kościelna 7

Sponsor: Urząd Miasta Puszczykowo, ul. Podleśna 4.

Impreza zorganizowana przez Urząd Miasta przy współpracy Motelu „Puszczyk”, ul. Kościelna 7.

- 10.00 — Rozpoczęcie imprezy z okazji XXX rocznicy nadania praw miejskich.
- 10.00-15.00 — Występ orkiestry dętej DWLot. i inne atrakcje.
- 15.00 — Słowo od władz miasta.
- 15.00-18.00 — Występy estradowe, prowadzone przez satoryka A. Lewandowskiego:
— występ Eleni,
— kabaret,
— poezja śpiewana.
- 18.00 — Ogłoszenie wyników wyboru najpopularniejszego mieszkańca Puszczykowa (ankieta przeprowadzona przez redakcję „Gazety Puszczykowskiej”).
- 19.00-20.00 — Dyskoteka.

INNE ATRAKCJE

- stoiska handlowe:
- 4 stoiska z wędlinami, szaszłykami;
- 2 stoiska z lodami;
- 5 stoisk z napojami;
- 2 stoiska z piwem;
- 2 stoiska ze słodyczkami;
- 1 stoisko książkowe;
- strzelnica z nagrodami;
- konkursy dla dzieci i młodzieży;
- loteria fantowa;
- przewozy bryczkami;
- wesołe miasteczko;
- inne niespodzianki.

**ZAPRASZAMY SERDECZNIE
DO UDZIAŁU W IMPREZIE!!!**

Konkurs na najpopularniejszego Puszczykowiec lub Puszczykowiec

Towarzystwo Miłośników Puszczykowa i Wielkopolskiego Parku Narodowego oraz Redakcja „Gazety Puszczykowskiej” ogłaszają konkurs na najpopularniejszego Puszczykowiec lub Puszczykowiec.

Mieszkańcy miasta zamieszczają w kuponie (załączonym do tego numeru Gazety) kandydatury najpopularniejszych,

ich zdaniem, żyjących mieszkańców, zasłużonych dla miasta lub nauki, gospodarki, kultury. Zwycięzą ci, którzy uzyskają największą liczbę głosów. Kupon konkursowy składać należy w miejscu zakupu Gazety lub podczas uroczystości jubileuszowych, bezpośrednio komisji, która działać będzie na stadionie MOSiR w dniu 18 lipca br.

Z ostatniej...

...c h w i l i

Na sesji Rady Miejskiej w dniu 29 czerwca br.:

- uchwalono Statut Miasta
- powołano Komisję ds. Mienia Komunalnego w składzie:
 - p. Andrzej Jakubowicz
 - p. Barbara Krawczyńska
 - p. Elżbieta Czrnecka

Radni postanowili spotkać się z:

- Wojewodą Poznańskim
- Dyrekcją Wielkopolskiego Parku Narodowego

Podjęto uchwały m.in. w sprawie:

- przystąpienie do sprzedaży mieszkań komunalnych
- niezbędności aktualizacji planu zagospodarowania przestrzennego miasta

Planowano o:

- stanie remontów ulic
- kortach czynnych przy przy Szkole Podstawowej nr 2
- uzgodnieniach dot. podziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji

Rozwiązano, po zakończeniu pracy, nadzwyczajną Komisję Rady Miejskiej d/s podziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

Zobowiązano Komisję Ekologiczną Rady Miejskiej do przygotowania wystąpienia do Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w sprawie odprowadzania ścieków oczyszczanych preparatami biologicznymi.

O herbie miasta Puszczykowo

Herb naszego miasta składa się z czterech części. W każdej z nich umieszczono kolejno: puszczyka, słońce, las i rzekę.

W 1972 roku ówczesny Urząd Miejski w Puszczykowie zlecił — niezręcznie dziś — p. Zbigniewowi Stolbiakowi jego wykonanie. Pan Z. Stolbiak — litograf z zawodu — plastyk z zamiłowania, ręcznie uformował 5 tablic gipsowych (każdą w innym kolorze) z herbem. Dwie dla Urzędu, 1 dla księdza proboszcza, 1 dla PSS oraz dla Szkoły Podstawowej (zleceniodawca — Komitet Rodzicielski — jej nie odebrał). Herb miasta, już kolorowy, wykonany w innej technice — umieszczony został w mozaice zdobiącej wnętrze, spalonego w 1996 roku, Urzędu Pocztowego. Pan Z. Stolbiak wykonał także podobne mozaiki dla urzędów pocztowych w Mosinie i w Świątnikach.

Na herbach wykonanych przez p. Stolbiaka wzoruje się, wycinający z drewna, p. Frankowski.

Herb miasta, będący częścią winyety naszej gazety jest także w części autorstwa p. Stolbiaka.

Redakcja

KOLEJNY JUBILEUSZ

Dnia 19 lipca br. Sławomir Leitgeber, członek naszego zespołu redakcyjnego obchodzi 70 rocznicę urodzin, w związku z czym kolegium redakcyjne składa Jubilatowi serdeczne życzenia „ad multos annos”.

Teksty pisane przez Jubilata, w niemałej części poświęcone przeszłości Puszczykowa, są przyjmowane przez naszych czytelników z niemałym zainteresowaniem.

Z wykształcenia ekonomista i prawnik, absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (1952), miał Sławomir Leitgeber dwie pasje życiowe: budownictwo i genealogię. Tę drugą kontynuuje po dziś i ma w tej dziedzinie znaczący dorobek. W ślad za wydaną przed 2 lata dużą monografią historyczną jego pióra, ma się w bieżącym roku ukazać następna pozycja, a w roku przyszłym być może długo przez czytelników poznańskiej prasy oczekiwane „Życie towarzyskie w Poznaniu w XIX i XX w.”, gdyż rysuje się nadzieja na znalezienie sponsora i zarazem wydawcy.

Drugą pasją życiową naszego redakcyjnego kolegi było, jak już wspomniano, budownictwo. Zapytany, co w tej dziedzinie uważa za swoje największe życiowe osiągnięcie, Sławomir Leitgeber powiedział, że dumny jest z budowy w połowie lat sześćdziesiątych, tj. w okresie gdy był szefem pionu inwestycji Akademii Medycznej w Poznaniu: I i II Kliniki Pediatrycznej oraz Kliniki Psychiatrycznej AM w Poznaniu przy ul. Szpitalnej oraz całego wielkiego kompleksu budynków Ośrodka Ortopedii i Rehabilitacji AM w Poznaniu przy ul. 28-go Czerwca.

Jubilatowi życzymy dużo zdrowia i dalszych sukcesów.

Redakcja

→ Personalia ←

◆ Nowo wybranym dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 został p. mgr Henryk Stybaniewicz — biolog, nauczyciel i długoletni pedagog z Poznania (Solacz).

◆ Redaktor Naczelny naszej Gazety, Krystyna Sorbian-Góral wybrana została prezesem ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Następny numer „Gazety Puszczykowskiej” ukaze się dopiero 1 września. Wszystkim Mieszkańcom, a szczególnie Czytelnikom, Sympatykom, Osobom Współpracującym z redakcją, Kolporterom — życzymy miłego wypoczynku wakacyjnego.

Redakcja

15 czerwca br. galeria sztuki współczesnej przy naszym liceum gościła artystę z Orawy, Stanisława Wyrta, który pokazał swoje obrazy malowane na szkle. Wernisaż był bardzo udany, zaciekawienie młodzieży i nauczycieli duże, ponieważ sztuka, jaką prezentuje Stanisław Wyrta jest mało znana na wielkopolskiej nizinie. Niestety, wystawa trwała krótko, ku żalowi wielu zwiedzających — zbliżający się koniec roku szkolnego ograniczył czas jej trwania. Pan Wyrta, jako pierwszy z wystawiających artystów, pozostawił w galerii jeden ze swoich ostatnich obrazów — dając początek stałej ekspozycji.

„srebrzyste” o wyrafinowanej skali barwnej złożonej z subtelnymi, rozbielonych błękitów, zieleni, i różów, szarości i seledynów, dających w efekcie ogólny ton srebrzysty.”

Współczesnie najwybitniejszym przedstawicielem orawskiego malarstwa na szkłe jest STANISŁAW WYRTEL

STANISŁAW WYRTEL urodził się w 1956 r. w Zubrzycy Górnej — na Orawie, pod Babią Górą. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej uczył się w zakopiańskim Technikum Budownictwa Regionalnego. W Zakopanem pozostawał pod wpływem świętych

Artysta spod Babiej Góry w Puszczyczkowie

Wraz z artystą przyjechał zaprzyjaźniony z Gazetą Puszczyczkowską redaktor Wiadomości Rabczańskich, Kazimierz Strachanowski, który ciekawie opowiadał młodzieży o Orawie i kulturze tego regionu oraz specyfice malarstwa na szkłe. Przekazujemy Państwu garść tych informacji licząc na to, że w czasie wakacyjnych wędrowek dotrzącie i do Zubrzycy Górnej, gdzie mieszka S. Wyrta, zwiedzicie Orawski Etnograficzny Park Narodowy i zajdziecie do galerii „Na Szkle Malowane”.

Historia malarstwa na szkłe sięga dawnych wieków. Odrodzone w czasach nowożytnych, zjawilo się na ziemiach polskich, w XIX w. stało się ważną dziedziną twórczości ludowej. Odbiorcą obrazków była ludność wiejska. Znane zabytkowe malowidła na szkłe ograniczały się do treści religijnej, nieliczne przedstawiały sceny z życia góralczyzny — ich bohaterami byli zbrojnicy, legendarny Janosik. Były dewocyjnymi pamiątkami kupowanymi podczas pielgrzymek, na jarmarkach, od wędrownych handlarzy. Szczególnie na Podtatrzu ceniono piękno obrazów malowanych „na odwrócenie szkła”. Umieszczano je rzędem wysoko na ścianie, by zdobyli wnętrza mrocznej izby.

Podtatrzańskie malarstwo na szkłe przeżywa od kilkudziesięciu już lat zadziwiający renesans i rozkwit. Obrazy nie są już wyłącznym dziełem anonimowych wiejskich domorosłych artystów. Liczne konkursy i wystawy spopularyzowały tę dziedzinę twórczości w kraju i świecie. Malarstwo na szkłe pozostaje domeną artystów, którym zwykle się przydawało określenie „artysta ludowy”. Z powodzeniem uprawiają malarstwo, wykorzystując ową tradycję ludową i specyficzną technikę, na przykład zakopiańscy artyści z dyplomami akademii sztuk pięknych.

O orawskich obrazkach na szkłe tak pisała przed laty Hanna Pleńkowska: „Orawskie obrazki na szkłe różnią się charakterem i koncepcją artystyczną od obrazków występujących na innych terenach Podtatrza od strony północnej i południowej Tatr. Ich cechą charakterystyczną jest nastroj liryczny, zgaszony koloryst. białe tło i kompozycja rozproszona, odśrodkowa, analityczna, lubiąca się w szczegółach. Syntetyczny, lapidarny wyraz obrazków Skalnego Podhala, dekoracyjność drobnych i błyskotliwych plam barwnych spiskiej twórczości zmienia się na Orawie w przedstawienia wielofunkcyjne ujęte w ramy kwiatowe, jakby jasełkowych figurek. Kwiatowe kompozycje zapewniają tu szczególnie każdy wolny centymetr powierzchni. W tej grupie szczególnie piękne są obrazki

nauczycieli, artystów, regionalistów. Malarstwa na szkłe uczył się w Muzeum Tatrzańskim, szczególnie fascynowała go twórczość Eweliny Pęksowej — wybitnej współczesnej artystki. Po powrocie do rodzinnej Zubrzycy przez kilkanaście lat pracował w muzeum Orawski Park Etnograficzny. Zrazu malował na płótnie, uprawiał grafikę, by podjąć próby malowania na szkłe. Stanisław Wyrta rozpoczął jak wielu innych, jak Ewelina Pęksowa: kopiował stare malowidła, starał się być wierny pradawnym tradycjom formalnym i technicznym. Po kilku latach Wyrta też czuł się w owych schematycznych ramach. Zaczął zrazu nieśmiało wprowadzać własne pomysły treściowe i formalne, nie zrywając wszakże z ogólnymi zasadami sztuki ludowej. W 1987 r. został przyjęty do Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Malarstwo na szkłe pochłania go bez reszty. Wystawia często, uczestniczy w konkursach, festiwalach, kiermaszach.

O Wyrta zaczyna się mówić i pisać. Jest inny. Jest oryginalny. Z dawnych wzorów przejmując tematykę kultową, pozostaje wierny orawskim osobnym motywom kwiatowym, ale zmienia rysunek i koloryst. To prowadzi do zmiany charakteru obrazów. Znika mocny kontur, pojawia się lekka „wyrtołowska” kreska, kreśląca świątki i duże kwiaty dopełniające kompozycje. Wyrta zaczyna operować swobodnie kładzionymi barwnymi plamami. Jego obrazy są niezwykle ciepłe. Zwany malarstwa na szkłe szczególnie podkreślają wyróżniający Wyrta od innych koloryst jego obrazy.

Stanisław Wyrta zyskał uznanie wśród znawców i miłośników malarstwa na szkłe. Do licznych nagród i wyróżnień zdobytych w ogólnopolskich konkursach doszła w 1991 r. prestiżowa Nagroda Artystyczna Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego.”

Cieszy fakt, że szkolna galeria rozwija się, nabiera rozmachu. Wspomaga ją swoim doświadczeniem p. Danuta Kudła z BWA w Poznaniu, a także sympatycy z kręgów artystycznych. Pracownia Portretów Komputerowych Janusza Przybysza wykonała już po raz drugi interesujący plakat zapowiadający wystawę. Katalog wydrukowała szkolna pracownia komputerowa pod kierunkiem p. Małgorzaty Derengowskiej.

Maria Maselkowska

Obrazy Stanisława Wyrta można kupić w sklepie z pamiątkami — „Skera-beusz” — p. Jachników w Puszczyczkowie, przy ul. Poznańskiej 32.

LIPIEC

*Siedmiu braci przepowiada
ile tygodni deszcz nam popada.*

*Od lip ciągnie wolny lipiec,
nie daj słonku kłosa przypiec.*

*Gdy Magdalena deszczem zaczyna,
to zwykle deszcz dłużej trzyma.*

*Od Świętej Anki,
zimne poranki.*

SIERPIEŃ

*W pierwszym tygodniu sierpnia
pogoda stała, będzie zima długi biała.*

*Jeśli w sierpniu rosa moczy,
to pogoda na uboczu.*

*Na święty Roch
w stodółach groch.*

*Bartłomiej zwiastuje
jaka jesień następuje.*



Powojenne Puszczykowo azyłem dla polskich ziemian



Dokończenie z poprzedniego numeru

Nie sposób wszakże chociaż nie wspomnieć, że do domu przy ul. Brzozowej w Puszczykówku po paniach Zofii Mańkowskiej i Liii Stojowskiej wprowadzili się byli ziemianie z lubelskiego, państwo Stanisław i Lila z Łuszczewskich Cywińscy. Towarzyszyły im córki pani Lili z jej pierwszego małżeństwa z bratem pana Stanisława Cywińskiego, to jest z Renią i Izą. Iza została później znanym scenografem, reżyserem i dyrektorem teatrów w Poznaniu, popr. w Kaliszu, wreszcie ministrem Kultury i Sztuki. Panienci były ładne, pełne życia i z sex-appelem. Obie lubiły zabawę i tańce.

W 1945 r. wróciła z wysiedlenia i zamieszkała u profesorowej Zofii z Żółtowskich Dąbrowskiej w Starym Puszczykowie księżna Teresa z Zamojskich Czartoryska wraz z mężem, ks. Romanem, który właśnie był także wrócił z oflagu w Murnau, gdzie spędził lata wojny. Jako kapitan rez. brał ks. Roman Czartoryski udział w kampanii wrześniowej 1939 r. i dostał się wówczas do niewoli. Jego rodzina spędziła natomiast wojnę w Trzebieniu pod Garwolinem, majątku brata księżnej Teresy. Po jakimś czasie rodzina Czartoryskich przeniosła się do Puszczykowa, do willi prezydenckiej Cyrylowej Ratajskiej i tu przez długi szereg lat mieszkała. Rodzina była liczna, gdyż składała się z 6 córek i 2 synów. Był to dom zupełnie wyjątkowy. Książe Roman Czartoryski był człowiekiem niezmiernie dobrym i sympatycznym, a jego małżonka postacią jakby żywcem przeniesioną z dawnych lat prezentującą wszystkie pozytywne cechy matki-Polki a przy tym, podobnie jak jej mąż, niezwykłą zacną i ludziom bardzo życliwą. Dom ten promieniował rodzinnym ciepłem i jakimś specyficznym mikroklimatem. Bywało tam mnóstwo osób z bliska i z daleka, przeważnie krewnych i dawnych znajomych obojga państwa domu. Był także specyficzną cechą jego braci, Włodzimierza i Adama Czartoryskich oraz młodszej generacji rodziny.

Najstarsza córka ks. Romanów Czartoryskich, Elżbieta, rozpoczęła równocześnie ze mną studia na Wydziale Ekonomii UP a młodsze jej siostry uczęszczały razem z moją żoną do liceum prowadzonego przez zakon Sacré Coeur w Polskiej Wsi koło Pobiedzisk. Kiedyś jedna z 6 panien Czartoryskich, Handzia, zjawiała się u nas w domu ze swoją koleżanką z klasy,

szczipłą brunetką w szkolnym mundurku, Teresą Morawską, wówczas zaledwie podlotkiem. Nie przypuszczałem wówczas, że będzie to moja przyszła żona. Książe Roman Czartoryski był do 1939 r. właścicielem Konarzewa z zabytkowym pałacem zbudowanym przez Radomskich, a jego najmłodszy brat Adam, obecnie mieszkający w Warszawie, części dawnych dóbr Radomickich i Działyńskich należących dawniej do tego samego Konarzewskiego kompleksu, tj. Wir, Głuszyny, Babek, itd. Była to część sukcesji po Działyńskich, których potomkami po kądzieli była także ta linia Czartoryskich. Dziś mieszka w Puszczykowie w willi odziedziczonej po rodzinie Kwileckich z Jan-kowic inny Adam Czartoryski, którego ojciec, ks. Zygmunt Czartoryski rodził się z Działyńskiej, siostry Jana, ostatniego z Działyńskich.

Gdy już wszystkie dzieci „wyfrunęły” z domowego gniazda i zmarł ojciec rodziny, księżna Teresa Czartoryska pozostała w Puszczykówku i dość niechętnie, za usilną namową najmłodszej córki Urszuli je opuściła i zamieszkała w Warszawie. Dziś oboje znaleźli miejsce ostatniego spoczynku na cmentarzu puszczykowskim. Wspominam Ich i całą gramadkę Ich dzieci z wielką sympatią i sentymentem, gdyż bywaliśmy tam często i cała rodzina okazywała nam wiele życzliwości i przyjaźni. Oboje z żoną byliśmy gośćmi na ślubach i przyjęciach ślubnych kolejno wychodzących za mąż córki ks. Romanów Czartoryskich.

W ślad za rodziną Czartoryskich w Puszczykówku zjawiał się i tu zamieszkał p. Jan Rostworowski do wojny właściciel ziemski w Małopolsce Wschodniej z gromadką dzieci, z którymi szybko się zaprzyjaźnił. Najstarszy syn, bardzo przystojny, wysoki blondyn o oślniewającej cerze, Nik Rostworowski, już wówczas, jako b. młody chłopiec, był poetą i ofiarował mi z serdeczną dedykacją swój pierwszy tomik wierszy. Z 2 córek zdecydowanie ładniejsza była młodsza Konstancja, nazywana Kitą, pełna wdzięku i powabu blondyneczka z falującymi, bujnymi włosami, dziś żona naszego kuzyna Kazimierza Norwskiego, przez krewnych i przyjaciół nazywanego Adziem. Poznałem go jeszcze w latach wojny, gdy przebywałem w powiecie grójeckim, gdzie Tadeusz Morawski, ojciec Adzia, a stryj mojej żony, zamieszkał w Małej Wsi po ślubie z Julią Lubomirską, córką księcia Zdzisława

**Towarzystwo Miłośników Puszczykowa
i Wielkopolskiego Parku Narodowego**
Redakcja Gazety Puszczykowskiej

Zgłaszam do konkursu
na najpopularniejszego
Puszczykowiec, Puszczykowiec

1.
(imię i nazwisko)

2.
(imię i nazwisko)

3.
(imię i nazwisko)

**Towarzystwo Miłośników Puszczykowa
i Wielkopolskiego Parku Narodowego**
Redakcja Gazety Puszczykowskiej

Zgłaszam do konkursu
na najpopularniejszego
Puszczykowiec, Puszczykowiec

1.
(imię i nazwisko)

2.
(imię i nazwisko)

3.
(imię i nazwisko)

**Towarzystwo Miłośników Puszczykowa
i Wielkopolskiego Parku Narodowego**
Redakcja Gazety Puszczykowskiej

Zgłaszam do konkursu
na najpopularniejszego
Puszczykowiec, Puszczykowiec

1.
(imię i nazwisko)

2.
(imię i nazwisko)

3.
(imię i nazwisko)

**Towarzystwo Miłośników Puszczykowa
i Wielkopolskiego Parku Narodowego**
Redakcja Gazety Puszczykowskiej

Zgłaszam do konkursu
na najpopularniejszego
Puszczykowiec, Puszczykowiec

1.
(imię i nazwisko)

2.
(imię i nazwisko)

3.
(imię i nazwisko)

Gazetę Puszczykowską

kolportują społecznie:

- ◆ Pracownicy sklepów spożywczych:
 - ◇ SAM-u przy ul. Poznańskiej
 - ◇ SAM-u przy ul. Piaskowej
 - ◇ SAM-u przy ul. Dworcowej
 - ◇ SAM-u na Nowym Osiedlu
 - ◇ sklepu przy ul. Sobieskiego
 - ◇ sklepu przy ul. Czarnieckiego
- ◆ Pracownicy Dworców PKP:
 - ◇ w Puszczykowie
 - ◇ w Puszczykówku
- ◆ Pani Irena Grabosz w Kiosku przy ul. Poznańskiej
- ◆ Pracownicy Muzeum Przyrodniczego WPN

Zainteresowani składają zgłoszenia
w miejscu zakupu **Gazety**
lub na stadionie MOSiR

Gazetę Puszczykowską

kolportują społecznie:

- ◆ Pracownicy sklepów spożywczych:
 - ◇ SAM-u przy ul. Poznańskiej
 - ◇ SAM-u przy ul. Piaskowej
 - ◇ SAM-u przy ul. Dworcowej
 - ◇ SAM-u na Nowym Osiedlu
 - ◇ sklepu przy ul. Sobieskiego
 - ◇ sklepu przy ul. Czarnieckiego
- ◆ Pracownicy Dworców PKP:
 - ◇ w Puszczykowie
 - ◇ w Puszczykówku
- ◆ Pani Irena Grabosz w Kiosku przy ul. Poznańskiej
- ◆ Pracownicy Muzeum Przyrodniczego WPN

Zainteresowani składają zgłoszenia
w miejscu zakupu **Gazety**
lub na stadionie MOSiR

Gazetę Puszczykowską

kolportują społecznie:

- ◆ Pracownicy sklepów spożywczych:
 - ◇ SAM-u przy ul. Poznańskiej
 - ◇ SAM-u przy ul. Piaskowej
 - ◇ SAM-u przy ul. Dworcowej
 - ◇ SAM-u na Nowym Osiedlu
 - ◇ sklepu przy ul. Sobieskiego
 - ◇ sklepu przy ul. Czarnieckiego
- ◆ Pracownicy Dworców PKP:
 - ◇ w Puszczykowie
 - ◇ w Puszczykówku
- ◆ Pani Irena Grabosz w Kiosku przy ul. Poznańskiej
- ◆ Pracownicy Muzeum Przyrodniczego WPN

Zainteresowani składają zgłoszenia
w miejscu zakupu **Gazety**
lub na stadionie MOSiR

Gazetę Puszczykowską

kolportują społecznie:

- ◆ Pracownicy sklepów spożywczych:
 - ◇ SAM-u przy ul. Poznańskiej
 - ◇ SAM-u przy ul. Piaskowej
 - ◇ SAM-u przy ul. Dworcowej
 - ◇ SAM-u na Nowym Osiedlu
 - ◇ sklepu przy ul. Sobieskiego
 - ◇ sklepu przy ul. Czarnieckiego
- ◆ Pracownicy Dworców PKP:
 - ◇ w Puszczykowie
 - ◇ w Puszczykówku
- ◆ Pani Irena Grabosz w Kiosku przy ul. Poznańskiej
- ◆ Pracownicy Muzeum Przyrodniczego WPN

Zainteresowani składają zgłoszenia
w miejscu zakupu **Gazety**
lub na stadionie MOSiR

Lubomirskiego, regenta Królestwa Polskiego. Odwiedzałem tam wówczas szkolnych kolegów, synów generała Adama Kicińskiego i Józefy z Morawskich. Konstancja Rostworowska podobnie jak jej brat Nik miała inklinację literackie i już wówczas pisywała wiersze. Obecnie pisze książki dla dzieci i młodzieży. Jej najmłodszy brat, Marek Rostworowski, mieszkający obecnie w Kanadzie, jest żonaty z kuzynką mojej żony, Morawską z Turwi pod Kościanem.

Po przeniesieniu się rodziny Czartoryskich do Puszczkówek, ich miejsce w willi rektorostwa Dąbrowskich w Starym Puszczkowie zajął brat rektorowej, Leon Żółtowski, do wojny właściciel Niechanowa w pow. gnieźnieńskim z żoną i trzema wnukami, Krzysztofem, Janem i Albertem Radziwiłłami. Młodzi Radziwiłłowie rozpoczęli wówczas studia w Poznaniu i dołączyli do licznej już paczki puszczykowskiej młodzieży trzymającej się razem. Mimo trudnych warunków codziennej egzystencji, młodzież szybciej się adaptuje do nowych warunków, toteż rozpoczęły się liczne spotkania towarzyskie — gra w siatkówkę, wyprawy nad jezioro Góreckie, a wieczorami, zwłaszcza w weekendy, także tańcówki. Odbywały się one w domu księżstwa Romanów Czartoryskich, u Rostworowskich, także i u nas. Jedną z największych takich imprez był wielki bal karnawałowy w naszym domu, którego „gwoździem” był walc wiedeński z kotylionami. Przygotowała je przy pomocy swoich młodszych siostr ks. Róża Czetwertyńska. Zarówno ona, jak i jej młodsza siostra, uroczą jasną blondynką o jedwabistych niemal platynowych włosach i delikatnej karnacji, Ziunia, miały zacięcie artystyczne, toteż kotyliony były bardzo efektowne. W tym wieczorze tanecznym uczestniczyło chyba ze 40 osób. Wodzirejem prowadzącym figurowe tańce był pełen werwy i sarmackiej fantazji Waclaw Borowski, który w pewnym momencie poprowadził długi korowód tańczących par aż do pokoi I piętra naszej willi. Zabawa była iście szampańska. Zebrał się wówczas istny bukiet pięknych panien i grono przystojnych młodych ludzi.

Z czasem zamieszkali również w Puszczkówo dawni sąsiedzi rodziców mojej żony, tj. rodzina Moszyńskich, właściciele Łoniowa w sandomierskiem. Miła staruszka, p. Moszyńska, Ledóchowska z domu, osiadła w Poznaniu ze swoją siostrą, panną Zofią Ledóchowską, właścielką Smordwy na Wołyniu oraz kilkorgiem dzieci, p. Piotrem, panną Helusią i p. Marią z Moszyńskich Borchową. Rodzina ta, której część spoczęła na puszczykowskim cmentarzu, posiada obecnie letni dom przy ul. Świerkowej i nadal nas darzy przyjaźnią. Ich pradziad, Piotr Moszyński był znaną postacią, wielkim społecznikiem i opromienionym laurem męczeństwa zesłańcem, czyli tzw. Sybirakiem.

Oczywiście nie byłem w stanie wymienić wszystkich byłych ziemian, którzy w minionym prawie już półwieczu przewinęli się przez Puszczkówo i Puszczkówo. Do dziś mieszka tu przecież także siostra znanego pisarza Tadeusza Brezy, zamężna za p. Marianem Wierzbickim, a do niedawna mieszkali także

pp. Grzegorz i Teresa Lipczyńscy. Grzegorz Lipczyński, właściciel Krynic pod Zamościem pochodził z rodziny od wieków związanej z Ordynacją Zamoyską, od której cały szereg pokoleń Lipczyńskich, nim dorobili się własnego majątku, dzierżawił folwark. Natomiast pani Lipczyńska pochodziła z zamożnej rodziny średnioziemiańskiej spod Radomska — Siemieńskich herbu Leszczy, nie mających nic wspólnego poza nazwiskiem z galicyjskimi hrabiami Siemieńskimi z Chorostkowa. W Puszczkówo mieszka dziś nadal p. Elżbieta z Czapllickich wdowa po p. Władysławie Biełkowskim, nauczycielka p. Lipczyńskiej, pochodząca z rodziny ziemiańskiej spod Częstochowy.

W Starym Puszczkowie mieszkała i stosunkowo niedawno zmarła p. Anna z Kwileckich Kołtunowiczowa. Zarówno ona jak i śp. Michał Kołtunowicz spoczywają na puszczykowskim cmentarzu. Pani Hania, osoba wielkiej zacności, miała talent artystyczny i rzeźbiła w drewnie. Zamiowania w tym kierunku odziedziczyła po swoim ojcu, hr. Mieczysławie Kwileckim, właścicielu Dobrojuwa, który chociaż amator, był wybitnym rzeźbiarzem. Przez swoją matkę, Lubomirską z domu, siostrą księcia regenta Zdzisława Lubomirskiego z Malej Wsi, była ono najbliższą kuzynką współcześnie mieszkającego w Starym Puszczkowie Adama Tadeusza Czartoryskiego.

SŁAWOMIR LEITGBER

Postscriptum

Jest rzeczą oczywistą, że zawsze chętnie zachowują się w pamięci rzeczy przyjemne, a eliminuje się mniej przyjemne lub zgola nieprzyjemne. Dlatego też pisząc o życiu towarzyskim w Puszczkówo sprzed pół wieku, po części świadomie, po części wskutek zatarcia się tych złych i najgorszych wspomnień z okresu utrwalania „per fas et nefas” nowej formacji ustrojowej przez władze PRL, pominałem wiele realiów życia z owych lat. Przypomniała mi je jednak ostatnio córka ks. Romanów Czartoryskich, Elzbieta Przewłocka psem. m.in. „Wspominaś o zabawach, przyjęciach, a to stwarza obraz bezinteresnego, dostateznego życia. A przecież prawie wszyscy ci ludzie byli poniżani, szykanowani; nie mogli dostać pracy. Zyl i prawie w nędzy. Wydaje mi się, że ten bardzo istotny aspekt ich życia wymaga podkreślenia”.

Elzbieta Przewłocka zauważa dalej, że pominięte zostało w moich wspomnieniach zaangażowanie ziemian w życie społeczne i polityczne przed wojną i pisze do mnie na temat swoich rodziców wspominając o różnych wcześniej nie znanych mi faktach. Znac ich zresztą nie mógł młody człowiek siedzący przed wojną, jak to było w moim przypadku, na ławie szkolnej.

Z przekazanych uwag wynika, że ks. Roman Czartoryski brał udział w obronie Lwowa i wojnie 1920 r. Otrzymał wówczas Krzyż Walecznych, a za obronę Lwowa odznaczony został medalem. W drugiej wojnie światowej brał udział jako oficer rezerwy, ochotniczo. W okresie międzywojennym, jako właściciel Konarzewa, działał w Sejmiku Powiatowym, w organizacjach Kółek Rolniczych, w wielkopolskim Związku Ziemi. Ponadto należał do Akcji Katolickiej i do Solidacji Mariańskiej Panów. Jego żona, Teresa z Zamoyskich, prowadziła działalność społeczną w organizacji Młodych Polek, na terenie parafii oraz była również czynną działaczką Akcji Katolickiej.

Sławomir Leitgeber

OSTATNI LIST

Z Kazimierzem Walczakiem poznałem się na posterunku policji niemieckiej w Puszczykowie, kiedy to w październiku 1939 roku siedzieliśmy jako aresztanci — zakładnicy, zapewniający bezpieczeństwo i swobodę wojsku i ludności cywilnej niemieckiej. Areszt mieliśmy w piwnicy pod kinem „Wczasowicz”. Wśród dziesięciu leżących na słomie i pocieszających nas, był Kazimierz Walczak. Jeszcze dzisiaj, po przeszło 50 latach, pamiętam jego słowa: „koledzy, śmierć przez roztrzelanie nie sprawia cierpień, kulka w lepek i po wszystkim, żał tylko rodzin, które pozostawiamy”. Wielka radość zapanowała wśród nas, kiedy pewnego dnia po otrzymaniu kromki suchego chleba i lurowatej kawy — wchodzący policjant oznajmił nam, że jesteście wolni. Odprowadziłem Kazia do Puszczykówka, gdzie przy ul. Kościelnej 16 mieszkał od 1934 roku wraz z żoną i dwiema małymi córeczkami.

Kazimierz Walczak przed wojną należał do Stronnictwa Narodowego i już w początkowym okresie okupacji brał czynny udział w organizowaniu Narodowej Organizacji Bojowej. Był członkiem Inspektoratu Poznań-Zachód i odegrał poważną rolę w założeniu placówki w Puszczykowie. Jeśli ktoś z czytających to moje wspomnienie czytał w okresie okupacji gazetkę „Polska Narodowa”, to niech będzie świadom, że dostarczał ją właśnie Kazimierz Walczak. Przed wojną i w czasie okupacji pracował on w Kolejowych Warsztatach w Poznaniu. W zakładach tych zorganizował jedną z najliczniejszych w mieście placówek NOB, której był komendantem, ps. „Wicher”.

W okresie największego rozkwitu tej jednostki nastąpiły masowe aresztowania zarówno kierownictwa NOB jak i członków. Wśród aresztowanych znalazł się Kazimierz Walczak. Osadzono ich w Komendzie Głównej Gestapo, a po wstępnym przesłuchaniu w Forcie VII, później we Wronkach i w Brzegu pod Wrocławiem. Przez cały okres przebywania w śledztwie, tj. od 11.12.1940 do 8.07.1942 bestialsko przesłuchiwany i maltretowany, trzymał się dzielnie, nie wydając nikogo. Przyjął

całą winę za konspiracyjną działalność na siebie. Proces K. Walczaka odbył się w Pile 8 lipca 1942 roku, za „przygotowanie do zdrady stanu”. Skazano go na karę śmierci. Ostatnie godziny życia (6 sierpnia 1942 roku o godz. 12 powiadomiono go, że wyrok będzie wykonany o 18) spędził z księdzem na modlitwie. Napisał także pożegnalny list do rodziny. O wykonaniu kary śmierci na Kazimierzu Walczaku i na pięciu jego kolegach mieszkańcy nie tylko Puszczykowa dowiedzieć się mogli z obwieszczeń, z których jedno przez kilka tygodni wisiało w gablocie ogłoszeń przy restauracji „Turystyczna”.

Leon Majewski „LES”

Sierżant NOB — Kazimierz Walczak, ps. „Wicher”



Der Generallaatsanwalt

1 222 34/42.

Daten, den 6. AUGUST 1942. 1/3
Mahlstraße 1a
Sensburgen 801, Bismarckstr. 85-44.

An den
Herrn Leiter der Untersuchungs-
haftanstalt
- oder Vertreter im Amt -

in Posen.

Vorwurfslos!

| |
|---|
| Untersuchungshafenanstalt P o s e n Eing.: 6. AUG. 1942 |
| Rel. _____ |

Am Donnerstag, den 6. August 1942, 16 Uhr, soll das Todesurteil des Strafsenats des Oberlandesgerichts Posen gegen

1. Kasimir Walczak, geb. 1. 3. 1904.
2. Theofil Muszynski, geb. 28. 2. 1905,
3. Theophil Zieliewicz, geb. 5. 12. 1898,
4. Stanislaus Lukowczyk, geb. 26. 9. 1918,
5. Franz Grzeskowiak, geb. 1. 9. 1903,
6. Josef Gaska, geb. 22. 2. 1888,

Stammlager
(Untersuchungshafenanstalt)
Posen

6 sierpnia 1942

Kazimierz Walczak

Kochana żono i dzieci!

Dzisiaj się wypowiadałem i przyjąłem komunię św. Święta Barbara wysłuchała moje prośby. Dzisiaj muszę się z tym światem rozstać. Nie oplakujcie mnie. Wy straciecie ziemskiego ojca, ale Ojciec Niebieski weźmie Was pod swoją opiekę. Dzieciom przesyłam ojcowskie błogosławieństwo. Od Was i całej rodziny przyjmuję serdeczne rozstanie i proszę o Wasze modlitwy i msze św. za spokój mojej duszy. Kochanym rodzicom dziękuję za moje wychowanie. Pozdrawiam i całuję Cię moja ukochana żono, dzieci, rodziców, rodzeństwo i krewnych. Ostatnie pozdrowienie dla wszystkich znajomych. Do zobaczenia u naszego niebieskiego ojca.

Bóg z Wami!
Wasz i Was kochający
Kazimierz Walczak

SPORTOWE SUKCESY LO

Rok szkolny 1991/92 był dobrym rokiem w naszym życiu sportowym, na przekór trudnościom i kłopotom w jakich żyjemy. Uczniowie klas sportowych osiągnęli w tym roku szkolnym wiele sukcesów, a tak:

— w **Biegach Crossowych** na Cytadeli zajęli VII m. (ub. rok XVIII). Najlepsi: Arleta Maćkowiak, Anna Grzegorzewska, Ewelina Zabańska, Ewa Pajączkowska.

— **Mistrzostwa Okręgu w Przelajach** — IV miejsce (ub. rok VII) srebrny medal — Arleta Maćkowiak, brązowy — Alicja Kostrzewa.

— **Wojewódzkie Biegi Sztafetowe**, dziewczęta zajęły tradycyjnie I miejsce, 2-gi zespół dziewcząt zajął V miejsce, chłopcy utrzymali ubiegłoroczne VII miejsce.

— **Mistrzostwa Okręgu oraz indywidualne Mistrzostwa SPP** — I-sze miejsce w punktacji szkół, a 2-gie miejsce w punktacji klubowej. Na tak wysoką lokatę złożył się solidny udział wszystkich uczniów klas sportowych z nielicznymi uzupełnieniami z klas ogólnych. Maturzyści też nie zawiedli. Wszyscy zawodnicy godnie reprezentowali szkołę, klub na stadionie.

Medaliści:

Złote medale: Agnieszka Dzierżyńska i Ewelina Zabańska (2) srebrne medale: Arleta Maćkowiak, Marcin Grzesiak, Beata Bagińska, Ewa Pajączkowska, Dorota Sewiało, Elżbieta Krzaczkowska.

Brązowe medale: Marlena Robakowska, Joanna Bartkowiak (2), Anna Macewicz, Katarzyna Domagała, Maciej Mensfeld, Magdalena Mosznińska, Artur Wróbel, Marcin Grzesiak.



— **II rzut Drużynowych Mistrzostw Szkół Ponadpodstawowych** — zespół dziewcząt utrzymał II-gie miejsce za Szkołą Mistrzostwa Sportowego. Chłopcy również utrzymali VII miejsce. Skład zespołu dziewcząt: Ewelina Zabańska, Marlena Robakowska, Hanna Nowacka, Agnieszka Dzierżyńska, Magdalena Mosznińska, Dorota Sewiało, Beata Bagińska, Sylwia Pawłowska, Anna Grzegorzewska, Arleta Maćkowiak, Anna Styza, Karina Laskowska, Kamila Szafrańska. Mam nadzieję, że zespół dziewcząt utrzyma w punktacji „o Puchar Przeglądu Sportowego” wysoką VI lokatę, wyniki we wrześniu. Czekają nas jeszcze mistrzostwa Makroregionu zaraz po zakończeniu roku szkolnego oraz Mistrzostwa Polski Juniorów, jeśli zawodnicy zdobędą minima.

Siatkarki: Arleta Andrzejewska, Hanna Węglewska, Daria Górzna, Katarzyna Stoińska, Katarzyna Wolniewicz, Paula Tylczyńska, Agnieszka Modrowska, Agnieszka Madajczak, Monika Ciebelska, Magdalena Piotrowska, Aneta Bączkiewicz i Justyna Duszcak (Zespół Szkolny dodatkowo wzmocniły zawod-

niczki AZS — Agnieszka Walkowiak oraz Małgorzata i Karina Kayzer). Dziewczęta zdobyły wszystko co mogły zdobyć na poziomie województwa: Mistrzostwo Województwa Szkół Średnich, Mistrzostwo C Klasy, oraz przeszły eliminacje wstępne szczebla centralnego Pucharu Polski.



Koszykarki: zajęły VI miejsce w województwie.

— **Sport masowy w Szkole.** Klasy I-sze tradycyjnie miały w październiku Mistrzostwa LA. Klasy I-sza B, C, D, wystąpiły w komplecie. Nie wzięła udziału w zawodach klasa I E oraz chłopcy.

Najlepsi: Diana Fiedler na 600 m, Beata Pawliśiak na 60 m, Katarzyna Stoińska skok w dal.

Dziewczęta z klasy I B, C, D, brały udział w turnieju gier i zabaw, była to świetna wspólna zabawa dla uczestników i kibiców.

— **Do tradycji Szkoły** zaczynają wchodzić spotkania nauczyciele-uczniowie. Rozegrano mecze, rewanże w piłkę siatkową, koszykową oraz planuje się mecz w piłkę nożną. Na pewno to współzawodnictwo przysparza wiele emocji obu stronom.

Oprócz współzawodnictwa sportowego, nasi uczniowie sportowcy biorą udział przy organizacji zawodów. Na ręce Dyrektora Szkoły wpłynęły podziękowania za pomoc w spartakiadzie dzieci specjalnej troski, oraz Mistrzostwa Makroregionu i Mistrzostwa Polski w Biegach Przelajowych na Malcie. Całej grupie młodzieży, która wspólnie ze mną brała udział składam tą drogą serdeczne podziękowanie: bardzo wysoko została oceniona ich praca, zachowanie, kultura. Na terenie naszej szkoły odbyły się zawody dla dzieci szkół podstawowych Puszczkowskiego, startowało 120 osób. Nagrody książkowe za pół miliona zł ufundowała Księgarnia Jacka Piaseckiego. Oceniając całoroczną pracę związaną ze sportem wyczynowym masowym życzyłabym sobie, aby następny rok był również tak dobry. Dziękuję wszystkim trenerom, sportowcom za solidną pracę treningową, udział w zawodach, imprezach sportowych, przy porządkowaniu boiska, gratuluję osiągniętych wyników.

Zycząc wszystkim uczniom, sportowcom, pogodnych, pełnych ruchu wakacji.

Chciałabym serdecznie podziękować Zarządowi Miasta, Burmistrzowi a szczególnie p. B. Krawczyńskiej za okazane zainteresowanie i pomoc. Wiele sukcesów szkoły byłoby niemożliwych bez wsparcia finansowego ze strony władz miejskich. Za to jeszcze raz w swoim i młodzieży imieniu dziękuję.

Stefania W. Piasecka
Wicedyrektor LO

Wspominki Puszczykowskiego Proboszcza



Pragnę teraz wyliczyć wszelkiego rodzaju figury świętych Pańskich, jakie porozmieszczone są w ogrodach mieszkańców miasta Puszczykowa. Mimo starań i zabiegów na pewno nie udało mi się dotrzeć do każdego z nich. Myślę jednak, że potrafię wyliczyć większość z nich.

1. W 1949 roku przed domem małżonków Edmunda i Kazimierzy Zadwornych przy ulicy Sobieskiego 41 stanęła figura Matki Boskiej, o czym wyżej już wspominałem.

2. Kilka lat po II wojnie światowej przed domem Schulzów-Ratajczków przy ulicy Czarnieckiego nr 49, postawiony został duży, drewniany krzyż.

3. W ogrodzie przy ulicy Różanej nr 1 możemy zobaczyć figurę Najświętszego Serca Pana Jezusa, którą w latach międzywojennych postawili małżonkowie Hahnowie z Poznania, korzystający regularnie ze swojego lotniska.

4. Również figurę Serca Jezusowego postawił przed swoim domkiem przy ulicy Źródlanej nr 8, Hoffmann, zwany kapitanem.

5. W ogrodzie doktora Stanisława Szczęśliwego przy ulicy Cienistej nr 15 znajduje się figura Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, ufundowana przez znych małżonków Wacława i Genowefę Kokotków.

6. Również figurę Matki Boskiej widzimy w ogrodzie przy ulicy Słonecznej nr 9. Gdy w 1945 roku przybyłem do Puszczykowa, mieszkał w tym domu warszawianin, dziennikarz z zawodu, Wacław Jeziorowski. Jak to w owych powojennych latach bywało, władze komunistyczne po drałońsku dokwaterowały lokatorów. Często doładowywały pakowano do jednego pokoju, nie bacząc, że był to pokój na lato, że domek nie był przystosowany do większej liczby mieszkańców. W takim nad miarę zagęszczonym domku trudno oczywiście było o zachowanie porządku czy to w ogrodzie czy to

PUSZCZYKOWSKIE ŚWIĄTKI

Świątki w ogrodach naszych parafian

w samym budynku. Ileż z tego powodu było nieporozumień, niesnasek, zdenerwowań, gniewów, kłótni itp. Starsi doskonale jeszcze pamiętają ten bolesny okres.

Jeziorowski oczywiście także bolał z tego powodu, ale będąc człowiekiem o wielkim poczuciu humoru, wiele rzeczy obracał w żart. Raz tak mi opowiadał: „Księżę proboszczu, przyjeżdżają do mnie znajomi z Poznania, przyjeżdżają w letnią, słoneczną niedzielę, przyjeżdżają gdy lokatorzy są spokojni i właśnie z żoną pozbierialiśmy z trawnika wszystkie papiery. Oni zaś ciekawie rozglądają się dookoła, kontemplując nasze wyniosłe świerki, skupiny szlachetnych krzewów i różnorodne kwiaty, oddychają z lubością naszym puszczykowskim świeżym powietrzem i z niejaką zazdrością powiadają: „Panie Jeziorowski, pan tu mieszkasz jak w raj! A ja powiadam, że jeśli tak ma być w raj, to już wolę iść do piekła!!!”

7. Dość daleko od ulicy Słonecznej, bo przy ulicy Ks. Piotra Wawrzyniaka znajduje się dom pp. Talarczyków. Przedwojenną figurę Najświętszego Serca Jezusowego zdążyli ukryć przed Niemcami (zakopali w ziemi) i po wojnie uszczęśliwieni postawili ją na dawnym miejscu.

8. Nie wiem natomiast, czy tak samo postąpiła pani Pokornowska z ulicy Jackowskiej, gdzie postawiła figurę św. Antoniego.

9. Pani Haremska, mieszkająca w dużym domu u krainca ulicy Dworcowej, bardzo ciekawie rozwiązała sprawę świętej figury. Mianowicie, na dużej ścianie swojego domu kazała wykonać odpowiednią wnękę i w niej umieściła figurę Matki Boskiej.

10. Przy ulicy Kopernika, w byłej posesji Stanisława i Janiny Morawieckich, w samym kącie dużego ogrodu, znajduje się skromniutka figura świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. W latach międzywojennych była to bardzo „modna” świątka i wówczas nieomal w każdym kościele — także i u nas w Puszczykowie — znajdował się wizerunek Małej Świętej.

11. Natomiast w obszernym ogrodzie Litmanowskich przy ulicy Piaskowej nr 21, stoi smukły krzyż, stanowiący trwałą pamiątkę niezapomnianego Nawiedzenia Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w parafii naszej, w 1977 roku.

12. Jednak znacznie więcej mam do powiedzenia na temat figury Matki Bos-

kiej, jaka stoi w narożniku ogrodu pp. Tomaszewskich przy dawnej ulicy Wczasowej, od niedawna przemianowanej na ulicę Cyryla Ratajskiego, międzywojennego prezydenta miasta Poznania. Najpierw dlatego, że jest to figura dzisiaj raczej niespotykana. Przedstawia ona Matkę Boską Nieustającej Pomocy, którą z reguły maluje się na obrazach. Następnie zaś dlatego, że z figurą tą związane są dwie piękne a zarazem jakże znamienne historie. O pierwszej mówi napis, jaki wyrzyto na białej, marmurowej tablicy: „W roku jubileuszu grunwaldzkiego 15 lipca 1910, Ks. Oficjal Edmund Dalbor, późniejszy Prymas Polski, figurę tą poświęcił ku pamięci naszych zacnych rodziców Władysława i Anieli z Wężyków Tomaszewskich. Wdzięczne dzieci: Karol, Maria, Janina, Adam, Jadwiga, Wanda. — Puszczykowo, 15 lipca 1985 r.”

Wspomniany Władysław Tomaszewski położył ogromne zasługi dla rozwoju Puszczykowa, o czym pięknie i ze znanstwem pisał w „Gazecie Puszczykowskiej” p. Sławomir Leitgeber. On także wspominając poświęcenie tej figury, wymienia pośród wielu znamienitych gości także sławnego „Króla Czynu” czyli Księdza Piotra Wawrzyniaka. Przekazuje również wiadomość, że figura ta została wykona-



Figura Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, ul. Cyryla Ratajskiego

na w znanej swego czasu firmie kamieniarskiej Czesława Kusztelana w Poznaniu.

Ale to działo się w 1910 roku. Natomiast w 1987 roku przeszedł przez Puszczykowo krótki, ale o niezwykłej sile huragan. Ze wzgórz Starego Puszczykowa poprzez Puszczykowo Dolne szedł szerokim pasem przez Puszczykówko, aż dotarł do brzegów Warty. Drzewa padły wtedy niczym przysłowiowe zapalki. Jeszcze dzisiaj są tego widome ślady. Otóż na trasie tego huraganu znalazł się ogród Tomaszewskich i wspomniana figura. Padła na wszystkie strony drzewa stare i młode, przy czym najwięcej w pobliżu samej figury. W krótkim czasie znalazła się ona całkowicie zakryta powalonymi drzewami i niezliczonymi gałęziami. Ludzie byli przekonani, że figura uległa całkowicie zniszczeniu. Tymczasem ku ogólnemu zdumieniu okazało się, że sama figura nic nie ucierpiała, po prostu została nietknięta, nienaruszona. Poszedłem specjalnie, ażeby osobiście się o tym przekonać, gdyż widząc „obrzydliwość spuszczenia” panującą wokół figury po prostu nie chciałem uwierzyć w jej niezwykle ocalenie!

13. Na zakończenie chciałbym jeszcze wspomnieć o stosunkowo dużej grocie Matki Boskiej z Lourdes, jaka została postawiona w ogrodzie położonym przy ulicy Ks. Ignacego Posadzego nr 5. Przed ostatnią wojną wybudowano tutaj duży, dwupiętrowy dom, który nazwano „Ostoja”. Inwestorem było Stowarzyszenie świętej Zyty, które miało na celu niesienie pomocy materialnej i duchowej licznym w owym okresie służącym. W domu tym miały one spędzać wakacje, odbywać rekolacje, a także dożywać swoich dni. Popularne Zytki wystawiały w swoim ogrodzie piękną grotę Matki Boskiej z Lourdes. W czasie okupacji Zytki straciły bezpowrotnie swoją nieruchomości, a tylko przez kilka powojennych lat gromadziły się przy grocie pod przewodnictwem Ojca Jezuit, bodaj nazwiskiem Nowakowski, który był ich opiekunem duchowym. Niestety, jak wiele innych instytucji czy fundacji, także i to Stowarzyszenie św. Zyty upadło i stało się już tylko wspomnieniem historycznym.

14. I tak dochodzę do przedstawienia ostatniego z puszczykowskich świątków. Przy ulicy Poznańskiej nr 88, bardzo daleko od samej ulicy, tuż przy swoim domu, małżonkowie Stanisław i Joanna Ceglowski wybudowali pokaźnych rozmiarów kaplicę, w której znajduje się duża grotka Matki Boskiej z Lourdes. Piękna kopuła, kryta miedzią, dodaje jej uroku. Całość jest zewnętrzny wyrazem żywej wiary fundatorów i należy tylko żałować, że ze względu na położenie kapliczki mało kto wie o jej istnieniu.



PANI MARIA

Późnym, czerwcowym popołudniem na cmentarzu puszczykowskim zęgałami Panią Marię. Zęgała ją najbliższa rodzina, znajomi, zęgało grono serdecznych przyjaciół.

Pani Maria — żona znakomitego pisarza i podróżnika Arkadego Fiedlera, cicha i skromna, żyjąca dla rodziny, życzyła światu i ludziom, emanowała osobowością, którą sprawiała, że raz z nią zetknięty się trudno było o niej zapomnieć. Urodzona w Casapulla, niedaleko Neapolu w zamójnej włoskiej rodzinie Maccariello, mając 12 lat wraz z rodzicami i rodzeństwem przeniosła się do Anglii, gdzie ojciec, jej pracując w Londynie, prowadził liczne, korzystne interesy, Maria uczy się tam, pobierając również lekcje śpiewu.

Słowo końcowe

Dochodzę do końca tego z konieczności długiego opisu puszczykowskich świątków. Myślę, że mieszkańcy Puszczykowa zainteresują się tym tematem i przy nadarzających się okazjach wymienione tutaj świątki ze spokojem sobie obejrzą. Dla nas, ludzi wierzących, są one bardzo bliskie i drogie. Zdajemy sobie sprawę także i z tego, że często są one wyrazem podzięk za otrzymane dobrodziejstwa, a niekiedy upamiętniają jakieś szczególne wydarzenie. Gdy będziemy przechodzili obok tych świątków, wtedy przeżegnajmy się nabożnie, względnie z szacunkiem odkrywmy głowy nasze. I prosimy Dobrego Boga, ażeby obronił nas od wszelkich nieszczęść, a wszystkim mieszkańcom miasta Puszczykowa błogosławił raczy!

ks. Kazimierz Piałowski

W czasie wojny, piękna, smukła, czarnowłosa dziewczyna poznaje polskiego pisarza Arkadego Fiedlera, który dla „pokrzepienia serc” pisze książkę o udziale polskich lotników i marynarzy w II wojnie światowej na Zachodzie — „Dywizjon 303” a później „Dziękuję ci kapitanie”. Wychodzi za niego za mąż. Pani Maria zaczyna pomagać mężowi w jego pracy literackiej; nie znając języka polskiego, przepisuje na maszynie jego rękopisy, w tym cały „Dywizjon 303”.

Początkiem nauki języka polskiego, staje się dla niej otrzymaną od męża „Wierna rzeka” St. Zeromskiego, którą ambitna Maria czyta za słownikiem w rękę. Jej szczególne zdolności i umiejętności językowe przysłały się później, gdy do Muzeum — Pracowni A. Fiedlera w Puszczykówku przybywali liczni goście z całego niemieckiego świata, którym mówiła o muzeum, o Wielkopolsce, o naszym kraju.

W sierpniu 1948 r. wraz z dwoma synami: Arkadym-Radosławem i Markiem, urodzonymi w Londynie, przyjeżdża do Puszczykówka, osiadając w domu przy ul. Słowackiego 1, który po długich staraniach, mąż jej wykupił od Państwa.

Kontrast życia między zasobnym Londynem, a trudnymi warunkami powojennymi w naszym kraju, w którym stalinizm wyciska swoje piętno, nie zniechęcają Pani Marię, która nawet na proźnię męża, wspólnego wyjazdu do Meksyku — odmawia, chcąc zostać z synami, zając się ich nauką, urządzeniem domu i swoim doskonaleniem języka polskiego. Posiadając przepiękną, czysty sopran, jeszcze w czasach londyńskich, Pani Maria staje przed wielkim Benjaminem Gigli, który po przesłuchaniu jej sukces radzi dalej się kształcić, rękując jej głosy. Do dziś w dokumentach rodzinnych zachowała się fotografia Gigiego z dedykacją: „Zyczenia mi wielkiej kariery”. Od początku świadoma była jednak, że kariera artystyczna na plan dalszy może odsunąć jej życie rodzinne. Po wojnie Pani Maria odmawia również ówczesnemu dyrektorowi Opery Poznańskiej zaangażowania jej na tę scenę. Do końca życia, na spotkaniach towarzyskich dawała się jednak namówić i śpiewała polskie i włoskie a zwłaszcza neapolitańskie canzoni. Jeszcze niedawno, na stopniach Opery Poznańskiej mówiła o śpiewie i jego pięknie.

Otwarcie w styczniu 1974 r. Muzeum-Pracowni Arkadego Fiedlera w Puszczykówku było wielkim zaangażowaniem się całej rodziny a w tym również Pani Marii. „Dobry Duch Muzeum”, jak ją nazywano, oprowadzał, przyjmował, tłumaczył w różnych językach, czynnie uczestnicząc w życiu tej tak tłumnie odwiedzanej placówki.

W kilka lat później, sama wagać zdrowia i sił, opiekowała się i pielęgnowała swego męża — aż do jego śmierci. Wielokrotnie pytana czy dobrze czuje się w naszym kraju — Pani Maria odpowiadała: tak, bo tutaj poznała bardzo wielu ludzi, którzy okazali jej swoją wielką przyjaźń i życzliwość. I dziś nasze serdeczne wspomnienia biegną za tą szczególną istotą — Wioszką, która tak bardzo kochała Polaków i Polskę i która jeżdżąc po różnych kontynentach świata zawsze z wielką radością wracała do swego ukochanego Puszczykówka.

Teresa Klenczowska-Mayer

